



PRZYMIERZE ROZMOWA

ת"ב

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Priorytety

Parsza Matot 3 sierpnia 2019 / 2 aw 5779

Ziemia Obiecana jest już niemalże w zasięgu wzroku Izraelitów. Udało się wygrać kilka pierwszych bitew. Właśnie pokonani zostali Madianici. Zmienia się ton narracji – nie czytamy już o narzekaniach i awanturach, które były stałym elementem historii opisującej lata spędzone na pustyni.

Wiemy też, dlaczego tak się dzieje. Awanturnicy należeli do pokolenia niewolników, którzy opuścili Egipt. Od tamtego czasu minęło prawie czterdzieści lat. Kolejne pokolenie, urodzone na wolności i silniejsze dzięki trudnym warunkom życia na pustyni, wydaje się być bardziej zdeterminowane. Doświadczeni w boju Izraelici nie wątpią już, że – z Bożą pomocą – mogą wygrać wojnę.

Właśnie wtedy jednak pojawia się problem, który nieco różni się od tych, z którymi Izraelici musieli zmagać się do tej pory. Lud skupia się na konkretnym celu – zdobyciu ziemi leżącej na zachód od rzeki Jordan; krainy, którą szpiedzy nazwali „płynącą mlekiem i miodem” (Ba-midbar 13:27).

Członkowie plemienia Rubena i Gada mają jednak inny plan. Zauważyli, że kraina, którą przemierzali – wschodni brzeg rzeki Jordan – świetnie nadawała się do wypasu bydła, dlatego chcieli tam zostać. Przedstawili swój pomysł Mojżeszowi. Jak można było się spodziewać, nie spodobał się on przywódcy: „I odpowiedział Mojżesz synom Gada i synom Reubena: «Czyżby braciom waszym pójść na wojnę, a wam tu pozostać?! I czemuż

odstręczacie serce synów Izraela od przejścia do ziemi, którą daje im Wiekuisty!» (Ba-midbar 32:6-7). Mojżesz przypomina im o ostatnich tragicznych konsekwencjach działań szpiegów, których raport zniechęcił Izraelitów do dalszej wędrówki. Wiedział, że gdyby pozwolił Rubenowi i Gadowi zostać, ucierpiałby na tym cały naród. Taka decyzja nie tylko pokazałaby, że Izraelici mają wątpliwości związane z krainą, którą obiecał im sam Bóg – oznaczałaby również, że jego lud nie wyciągnął ze swojej historii żadnej lekcji

Plemiona nie próbują się wyklócać. Uznają słuszność argumentów Mojżesza, ale zaznaczają też, że jego obawy nie są niezgodne z ich celami. Sugerują więc kompromis:

Ale przystąpili oni do niego, i rzekli: „Tylko zagrody owcze zbuduję tu dla stad naszych, i miasta dla dzieci naszych. Sami zaś zbrojno pospieszmy przed synami Izraela, dopóki nie zaprowadzimy ich do miejsca; a zostaną dzieci nasze w miastach obronnych z powodu mieszkańców tej ziemi. Nie wrócimy do domów naszych, aż uzysczą synowie Izraela, każdy posiadłość swoją; I nie weźmiemy udziału przy nich po drugiej stronie Jordenu i dalej, jeżeli udział nasz dostanie się nam po stronie Jordenu, ku wschodowi!” (Ba-midbar 31:16-19).

Innymi słowy: jesteśmy gotowi dołączyć do pozostałych Izraelitów; będziemy stanowić straż przednią w każdej bitwie; nie boimy się walczyć i nie próbujemy unikać obowiązków wobec naszego ludu, chcemy jednak hodować bydło, a ziemia na wschód od Jordanu nadaje się do tego najlepiej. Mojżesz zgadza się na ten układ, uświadamiając im jednocześnie powagę przedsięwzięcia. Jeśli dotrzymają słowa, będą mogli osiedlić się na wschodnim brzegu Jordanu. Tak też się dzieje (Ks. Jozuego 22:1-5).

Oczywiście to tylko pierwsza warstwa tej opowieści i – jak to często w Torze bywa – nie jedyna. Mędracy, wyczuleni na detale i niuanse, zwrócili uwagę na inne znaczenie tekstu. Przypatrzmy się uważnie temu, co mówią członkowie plemienia Rubena i Gada: „Tylko zagrody owcze zbuduję tu dla stad naszych, i miasta dla dzieci naszych”; i odpowiedzi Mojżesza: „Budujcie sobie miasta dla dzieci waszych i zagrody dla stad waszych; ale, co wyszło z ust waszych, spełnijcie!” (Ba-midbar 32:24).

Najważniejsza jest tu kolejność rzeczowników. Plemiona Rubena i Gada na pierwszym miejscu stawiają własność materialną – stada – a dopiero później ludzi – swoje własne dzieci¹. Mojżesz odwraca kolejność, kładąc szczególny nacisk na najmłodszych członków społeczności. Raszi zauważa:

¹ Zwróćmy uwagę na paralelę między decyzją Rubena i Gada a tą, którą podjął Lot (Be-reszit 13:10-13). On również wybrał miejsce, w którym zamieszka, myśląc głównie o względach ekonomicznych (bogactwie Sodomy i innych miast równiny), a nie o tym, jaki wpływ na jego dzieci miałyby tamtejsze środowisko.

Ważniejsze niż ich synowie i córki było dla nich mienie, bo najpierw wspomnieli o stadach, a dopiero później o dzieciach. Mojżesz odpowiada: „Nie tak. Główna rzecz niech będzie na pierwszym miejscu, a podrzędna na drugim. Najpierw zbudujcie miasta dla swoich dzieci, a dopiero później zagrody dla bydła” (kom. do Ba-midbar 32:16).

Midrasz Ba-midbar Raba (22:9) porusza ten sam problem, posiłkując się pomysłową interpretacją wersu z Księgi Koheleeta: „Serce mądrego zmierza ku prawicy jego, ale serce głupiego ku stronie jego lewej” (10:2). Według midrasza prawa strona symbolizuje Torę i życie („po prawicy Jego pochodnia zakonu dla nich” [Dwarim 32:2]), lewa zaś dobra doczesne („długie życie po prawicy jej, a lewicy jej bogactwo i chwała” [Ks. Przysłów 3:16]).

Stąd wniosek: członkowie plemion Rubena i Gada stawiali bogactwo i chwałę ponad wiarę i los przyszłych pokoleń. Mojżesz uświadamia im, że mają niewłaściwe priorytety. Dalej w midraszu czytamy: „I powiedział do nich Święty Błogosławiony: «Widząc, że okazałeś w swoim życiu większą miłość bydłu niż ludzkim duszom, nie będzie w nim błogosławieństwa»”.

Ten problem okazał się czymś więcej niż tylko mało znaczącym incydentem, który wydarzył się na pustyni bardzo dawno temu. Jest to stale powtarzający się w żydowskiej historii schemat. Los żydowskich społeczności zawsze w dużym stopniu zależał od tego, czy *podjęta została decyzja, aby na pierwszym miejscu stawiać nasze dzieci i ich edukację*. Już w pierwszym wieku Józef Flawiusz pisał: „Wynikiem otrzymywanej gruntownej edukacji o obowiązujących prawach – od czasów wykształcenia się inteligencji – jest fakt, że są one wyryte w naszych duszach”². Rabinzi zarządzili, że „każde miasto, w którym dzieci nie studiują Tory, będzie zniszczone” (Szabat 119b). Już w pierwszym wieku istniała w Izraelu sieć szkół, a uczęszczanie do nich było obowiązkowe (Bawa Batra 21a) – to pierwszy taki system w historii.

Wspomniany schemat powtarzał się również w średniowieczu. W dwunastowiecznej Francji jeden z chrześcijańskich uczonych odnotował: „Żyd, nieważne jak biedny, jeśli ma dziesięciu choćby synów, wszystkich ich wyśle do szkoły, aby uczyli się czytać i pisać. I to nie dla własnego zysku, jak robią to chrześcijanie, ale aby rozumiał prawo Boże. A oprócz synów edukuje i córki”³.

W 1432 roku, kiedy prześladowania Żydów w Hiszpanii osiągały punkt kulminacyjny, w Valladolid powołano synod w celu ustanowienia systemu podatkowego, który pozwoliłby zgromadzić pieniądze na edukację dla wszystkich⁴. W roku 1648, po wojnie

² Józef Flawiusz, *Contra Apionem*, II, s. 177-178.

³ Beryl Smalley, *The Study of the Bible in the Middle Ages*, Notre Dame, Indiana 1952, s. 78.

⁴ Salo Baron, *The Jewish Community*, Philadelphia 1945, II, s. 171-173.

trzydziestoletniej, pierwszą rzeczą, jaką zajęły się gminy żydowskie w celu odbudowania życia żydowskiego w Europie, było przeorganizowanie systemu edukacji. W znanym studium sztetla – wschodnioeuropejskiego żydowskiego miasteczka – Zborowski i Herzog tak piszą o typowej żydowskiej rodzinie:

Najważniejszym elementem składającym się na rodzinny budżet są pieniądze na wynagrodzenie dla nauczyciela w szkole dla młodszych chłopców. Rodzice poruszają niebo i ziemię, żeby zapewnić synom edukację. Matka, która zarządza wydatkami, jest skłonna – jeśli to konieczne – do minimum ograniczyć finanse na jedzenie, aby zapłacić za szkołę dzieci. Chłopiec musi się uczyć, chłopiec musi wyrosnąć na dobrego Żyda – te dwie rzeczy są dla niej równoznaczne⁵.

W 1849 roku, kiedy Samson Raphael Hirsch został rabinem we Frankfurcie, nalegał, aby gmina najpierw zbudowała szkołę, a dopiero później synagogę. Po Zagładzie ci nieliczni przywódcy chasydscy i przewodniczący jesziw, którzy przetrwali, zachęcali wiernych przede wszystkim do posiadania potomstwa i budowania szkół⁶.

Trudno wyobrazić sobie inną religię czy cywilizację, która do tego stopnia uzależniałaby swój los od edukacji dzieci. Istniały niegdyś bardzo zamożne gminy żydowskie, które budowały przepiękne synagogi, jak ta w Aleksandrii na początku naszej ery. Ich wkład w rozwój społeczności żydowskiej był jednak niewielki, ponieważ jej członkowie nie stawiali kształcenia najmłodszych na pierwszym miejscu. Prosperowały bardzo dobrze przez krótką chwilę, po czym zniknęły.

Nagana, jaką plemiona Rubena i Gada otrzymały od Mojżesza, nie jest nieistotnym historycznym detalem, ale zasadniczym wyznacznikiem żydowskich priorytetów. Mienie nie jest tak istotne – najważniejsze są dzieci. Cywilizacje, które cenią młodość, same tak szybko się nie zestarzeją. Ci, którzy inwestują w przyszłość, mają przed sobą przyszłość. Nie to, co posiadamy, zapewnia nam miejsce w wieczności, ale ci, którym dajemy życie i którym je poświęcamy, aby zagwarantować, że naszą wiarę i sposób życia przełożą kolejnemu pokoleniu.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, YouTube, Instagram: @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust

⁵ Mark Zborowski, Elizabeth Herzog, *Life Is with People: The Culture of the Shtetl*, Nowy Jork 1974, s. 87.

⁶ Zob. Jonathan Sacks, *Will We Have Jewish Grandchildren?*, Londyn 1994.